



Opisać dzieło ...

Dylematy teoretyka i miłośnika sztuki

Prof. Jerzy Gadomski jest historykiem sztuki. Od 1970 związany jest z Instytutem Historii Sztuki UJ. W latach 1984–1990 dyrektor Instytutu Historii Sztuki, potem do 2006 r. kierownik Zakładu Historii Sztuki Średniowiecznej. Profesor specjalizuje się przede wszystkim w sztuce średniowiecznej.

Dzięki subwencji Fundacji Lanckorońskich udało mu się ukończyć badania nad małopolskim malarstwem tablicowym doby gotyku. Za trzytomowe dzieło „Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski” otrzymał Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Jest także posiadaczem Laurów Jagiellońskich. W Polskiej Akademii Umiejętności kieruje Komisją Historii Sztuki, gdzie omawia się problemy sztuki polskiej i europejskiej od antyku po czasy najnowsze. Przedstawione prace w większości publikowane są w organie naukowym Komisji: *Folia Historiae Artium, series nova*. Redaktorem naukowym wydawnictwa jest prof. Adam Małkiewicz. Komisja Historii Sztuki działa w ramach Wydziału I Filologicznego PAU.

I właśnie podczas posiedzenia naukowego Wydziału I Filologicznego PAU prof. Jerzy Gadomski przedstawił wykład „O manierze indywidualnej w malarstwie. Na pograniczu nauki”. – To będzie raczej esej aniżeli rozprawa naukowa – zastrzegł się skromnie autor. Zaznaczył również, że zawarte w tytule słowo „maniera” nie ma znaczenia pejoratywnego. Maniera jest to zespół środków wyrazu charakterystyczny dla określonego artysty. Wybitni artyści zawsze wybierali sposoby wypowiedzi – łatwo rozpoznawalne, identyfikujące autora dzieła. Dotyczy to także architektury – przekonywał profesor.

Maniera indywidualna ujawniała się w różnych epokach i kulturach z różną siłą. Jednostki słabsze szybciej ulegały wpływowi innych artystów i środowiska, wymogom epoki. Silniejsza inwencja przełamwała ustalone konwencje, co doprowadzało do przełomów w sztuce.

Tym razem towarzyszyły w czasie wykładu liczne egzemplifikacje, szczególnie dotyczące sztuki średniowiecznej, zwłaszcza krakowskiej. – Tylko wizualizacja i zmysł wzroku mogą potwierdzić podobieństwo dzieł wykonywanych przez średniowiecznych artystów lub zaprzeczyć mu – uważa prof. Gadomski. Słowny opis zjawisk nie znajduje tu zastosowania. Opis byłby niepełny, ułomny. Bardziej przemawia do mnie czucie i wiara.

Każda zatem sztuka ma w sobie poziom nieopisowy. Coś, co melomanowi pozwala wyróżnić utwory Chopina, i nie filmoznawcy, lecz wyrobionemu kinomanowi ułatwi odróżnić dzieła Felliniego czy Bergmana. Do tego nie jest niezbędna specjalizacja naukowa!

Już w dziewiętnastym wieku, potem w dwudziestym, funkcjonował w historii sztuki typ znawcy obdarzonego wrażliwością na cechy anonimowego obrazu, właściwy dla konkretnego malarza. Byli też kolekcjonerzy, którzy dokonując zakupów, kierowali się opiniami doradców. Dopiero po latach, gdy wprowadzono laboratoryjne metody badań, oceny znawców doczekały się uznania oficjalnej nauki.

Przy ustalaniu autorstwa obrazu trudno jest stworzyć wspólny system opisowy, który odda w pełni to, co chcemy powiedzieć, co odczuwamy. – Bo żadne pióro – mówił prof. Gadomski – także Herberta, nie zastąpi bezpośredniego oddziaływania dzieła malarskiego i jego ekspresji. Naukowe poznanie dzieła sztuki ma swoje ograniczenia.

Dlatego prof. Gadomski nie ukrywa, że jeśli chodzi o odbiór sztuki, to dla niego istotne jest odczucie, wrażenie. – I co tu zrobić z nauką? – pyta. – Jak sprecyzować to odczucie?

Dyskutanci, członkowie Komisji Historii Sztuki, nie mieli łatwego zadania. W końcu prof. Gadomski dotknął problemu dotąd przemilczanego, a przynajmniej rzadko podejmowanego przez teoretyków i krytyków sztuki: czy dzieło da się opisać i ocenić, czy tylko odczuwać? Jakimi kryteriami należy się posługiwać przy sporządzaniu opisu, pamiętając, że mamy do czynienia z dwoma językami, obrazem i słowem i – co najważniejsze – czy są one przekładalne? A jeśli nawet są (na co liczy nauka), to wszakże każdy odbiorca inaczej postrzega obraz, inne widzi w nim wartości.

A może jest tak: sztuka, mimo wielu naszych usiłowań, nie poddaje się dokładnemu opisowi. Stajemy się wobec niej bezradni. I na tym polega jej siła.



Prof. Jerzy Gadomski

MARIAN NOWY



Dyskutanci nie mieli łatwego zadania



Ile akapitów, stron, książek należy poświęcić, aby opisać postacie (ich przeżycia) z ołtarza Wita Stwosza? I czy nasza interpretacja będzie prawdziwa?

Zdjęcia: Marian Nowy